

ŁUKASZENKA: SŁUŻBY USA PRZYGOTOWYWAŁY NA MNIE ZAMACH

Alaksandr Łukaszenka o wykryciu rzekomych planów zamachu na niego i jego dzieci, za którymi miały stać amerykańskie służby specjalne i białoruscy opozycjoniści, poinformował w sobotę. Z kolei rosyjskie służby przekazały, że doszło do zatrzymania "spiskowców", którzy zamierzali "wyliminować" Łukaszenkę.

"Wykryliśmy działania - ewidentnie - zagranicznych służb specjalnych, najwyraźniej CIA, FBI, nie wiem, kto z Amerykanów nad tym pracował. Wykryliśmy, że chcieli pojawić się w Mińsku i zorganizować zamach na prezydenta i (jego) dzieci" - powiedział w sobotę Łukaszenka. Według niego w organizację zamachu mieli być zaangażowani opozycyjny politolog Alaksandr Fiaduta i lider Białoruskiego Frontu Ludowego Ryhor Kastusiu, a także amerykański prawnik białoruskiego pochodzenia Juraś Ziankowicz (ma podwójne obywatelstwo).

Wcześniej białoruskie media informowały, że obaj mężczyźni prawdopodobnie zostali zatrzymani w Moskwie. Obecnie znajdują się w areszcie KGB w Mińsku. Łukaszenka oświadczył, że w zatrzymaniu mężczyzn pomogły rosyjskie służby. Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) Rosji w tym samym czasie wydała komunikat, w którym twierdzi, że zatrzymała Ziankowicza i Fiadutę, którzy planowali zamach na Łukaszenkę i przewrót wojskowy na Białorusi.

FSB poinformowała o wspólnej z Komitetem Bezpieczeństwa Białorusi operacji specjalnej, w ramach której wykryto, że prawnik Ziankowicz i politolog Fiaduta "planowali przewrót wojskowy według scenariusza kolorowych rewolucji z zaangażowaniem miejscowych (białoruskich - PAP) i ukraińskich nacjonalistów". "(Planowali oni - przyp. red.) również fizyczną eliminację Alaksandra Łukaszenki" - podaje komunikat FSB, cytowany przez agencję TASS.

Według tego komunikatu Ziankowicz przybył do Moskwy "po konsultacjach w USA i w Polsce w celu spotkania z przedstawicielami sił zbrojnych Białorusi, by przekonać ich do udziału w przewrocie". "Spiskowcy zostali zatrzymani przez rosyjskie służby bezpieczeństwa i przekazani partnerom białoruskim" - podano. FSB twierdzi, że zamach miał być przeprowadzony 9 maja, gdy obchodzony jest Dzień Zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Białoruska telewizja ONT wyemitowała materiał, w którym o operacji specjalnej zatrzymania osób planujących zamach mówi szef KGB Iwan Cierciel. "W jej rezultacie udokumentowano na wszystkich etapach i udaremniono działalność zorganizowanej grupy o charakterze terrorystycznym" - oświadczył Cierciel. Jej celem, powiedział, miał być "zbrojny bunt" i "fizyczna eliminacja prezydenta i członków jego rodziny".

W reportażu pokazano kadry operacyjne z zatrzymania w Moskwie Fiaduty i Ziankowicza, a także nagrania z konferencji zoom oraz spotkania w restauracji, podczas których ich uczestnicy rozmawiali o możliwych scenariuszach przejęcia władzy. Według telewizji plan "spiskowców" miał kryptonim "Tiszina" (Cisza). Cierciel powiedział, że finalny etap operacji, czyli zatrzymanie zaplanowano wspólnie z Rosjanami, gdy służby otrzymały informację, iż "Ziankowicz zamierzał przyjechać do Moskwy z USA

przez terytorium Polski, by spotkać się z osobami, z którymi współdziałał". Cierciel nie wskazał, z jakich artykułów wszczęto postępowanie. Portal TUT.by, powołując się na FSB, twierdzi, że chodzi o art. 357 KK Białorusi - spisek lub inne działania w celu przejęcia władzy. Ten artykuł przewiduje karę od ośmiu lat więzienia do kary śmierci.

Autorzy reportażu w telewizji ONT podają inną datę planowanego zamachu niż rosyjska FSB - czerwiec lub lipiec br.

Wcześniej w sobotę Łukaszenka zapowiedział, że zamierza wkrótce, najprawdopodobniej w postaci dekretu, podjąć "jedną z najbardziej pryncypialnych decyzji w ciągu ćwierćwiecza prezydentury". Polityk nie uściślił, czego ma dotyczyć ta decyzja.



Reklama